Nr. 84. Przemyśl, Niedziela 19. października 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

... i ogłoszenia ... Administracya ...ty przemyskiej.

...w nie zwraca się ... frankowanych ...zyjmuje się.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—.

KALENDARZ

Październik	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
19. niedz.	E. 21 po Św. P. K.	N. 20 po Sosz. Hł 3
20. pon.	Ireny	Pełabyi
21. wtor.	Urszuli P. M.	Jakowa Ap.
22. środa	Korduli P.	Jewłampia

Od Wydawnictwa.

Przy nowym kwartale, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, 18. października 1890

Kwestya ugody czesko niemieckiej stanęła na ostrzu miecza. W komisyi ugodowej, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, zażądał Schmeykal, aby przedłożenie o radzie kultury krajowej było załatwione w przeciągu ośmiu dni i aby następnie weszła pod obrady ustawa o kurjach, która, jako wymagająca kwalifikowanej większości, będzie zarazem probierzem, czy można liczyć na to, że obecny Sejm przyjmie stypulacye wiedeńskie. W motywach, jakimi popierał Schmeykal swój wniosek, ważnem było wyraźne zaakcentowanie, że obesłanie wystawy krajowej przez wystawców niemieckich zawisłem jest głównie od losu kwestyi ugodowej i że decyzya co do ich współudziału w wystawie dłużej odwlekaną być nie może. Jaki obrót sprawa ta przybierze w obec oświadczenia Schmeykala, trudno przewidzieć. Wniosek Schmeykala ma być traktowany oddzielnie na dzisiejszem posiedziedniu komisyi ugodowej, a nie można wątpić, że większość komisyi go odrzuci. Klub staroczeski postanowił bowiem głosować przeciw niemu, a naturalnie że i Młodoczesi stanowczo przeciw niemu głosować będą. Staroczesi oświadczają, że głosować będą przeciw temu wnioskowi, chociaż nie sprzeciwiają się przedłożeniu o kurjach, lecz dla tego: iż wiedzą, że w obecnej sesyi przedłożenie nie otrzymałoby potrzebnej większości $^2/_3$ głosów, przez co sprawa całej ugody byłaby narażoną. Staroczesi pragną, aby na obecnej sesyi załatwione było tylko przedłożenie o radzie kultury krajowej, tudzież przedłożenia o języku władz autonomicznych.

Komisya sejmowa, obradująca nad przedłożeniem o połączeniu przedmieść z Wiedniem, ukończyła jeneralną dyskusyę i uchwaliła na następnem posiedzeniu przystąpić do szczegółowych obrad. Namiestnik oświadczył, iż rząd nie może odstąpić od proponowanego ograniczenia nowego terytoryum gminnego, a połączenie powinno zostać uchwalone na drodze ustawodawstwa krajowego.

Wobec wyrażonych obaw o zbytnie obciążenie podatkami mieszkańców nowej gminy, wskazał namiestnik na komunikat urzędowy administracyi finansowej, wydany w sprawie bezpośrednich podatków państwowych, tudzież na dotychczasowe podatki, jakie ponoszą mieszkańcy gmin przedmiejskich, a następnie wykazał stosunkowo nieznaczne oszczędności, wynikające dla państwa ze zniesienia starostw.

W sejmie krajowym czeskim odczytał namiestnik dokument piśmienny w języku niemieckim. Na dopominanie się Młodoczechów, aby go odczytał także po czesku, odpowiada namiestnik, że każdemu wolno w sejmie krajowym czeskim używać niemieckiego lub czeskiego języka. (Głosy tylko deputowanym.) Namiestnik odczytał następnie niektóre miejsca pomienionego pisma po czesku, dodając, że byłoby właściwiej użyczyć mu jeszcze czasu niejakiego, ażeby się wprawił poprawnie używać języka czeskiego.

Reichsanzeiger niemiecki ogłosił już rozporządzenie cesarskie z dnia 10. b. m. w sprawie utworzenia rady kolonialnej przy cesarskim urzędzie dla spraw zagranicznych. *Allg. Reichs Corresp.* dowiaduje się, że na przewodniczącego rady wybrany został ks. Herman Hohenlohe-Langenburg, a na pierwszego sekretarza znany niemiecki polityk kolonialny Fabri.

Pod przewodnictwem kanclerza Capriviego odbyło się onegdaj posiedzenie ministerstwa pruskiego, na którem ułożono ostatecznie projekta, dotyczące reformy ordynacyi gmin wiejskich i inny projekt wielkiej doniosłości socyalno politycznej. Na zamku cesarskim zaś odbyło się pod przewodnictwem samego cesarza posiedzenie rady koronnej, na którem zajmowano się powyższymi projektami, oraz sprawą terminu sejmu pruskiego. Sesyę tego sejmu zagai, według doniesienia ***Börsen Ztg.***, cesarz osobiście odczytaniem mowy tronowej, która ma zawierać ważne ustępy o celach cesarskiej polityki w dziedzinie ekonomicznej i socyalnej.

Nietyle cały gabinet francuski, ale jak się zdaje, sam tylko minister finansów Rouvier poniósł porażkę w komisyi budżetowej, która odrzuciła projekta jego w sprawie nowych zwyżek podatkowych, utrzymując, że niedobór może być pokryty przez zaprowadzenie jeszcze dalszych oszczędności. Inicyatorami odrzucenia projektów ministra mieli być radykalni deputowani: Pelletan i Clemenceau. Paryska prasa zajmuje się żywo odmowną uchwałą komisyi budżetowej.

O ile jednak z ostatnich telegramów z Paryża wnosić można, uchwała ta nie pociągnie za sobą przesilenia gabinetowego, gdyż ministerstwo zdecydowane jest nie identyfikować się z projektami Rouviera. Sam Rouvier zaś oświadczył gotowość do wyszukiwania dalszych oszczędności, a podałby się do dymisyi tylko na wypadek formalnego nieprzychylnego dla siebie wotum Izby.

W Holandyi ma być w tych dniach zwołanym parlament dla załatwienia kwestyi zaprowadzenia rejencyi. Tymczasem rząd ma być powierzony Radzie państwa z poleceniem, aby w przeciągu miesiąca przedłożyła projekt do ustawy, oddającej rejencyę w ręce królowej.

Co nam grozi.

(C. d.)

W poprzednich dwóch artykułach wykazaliśmy opłakane położenie przemysłu krajowego na wielkich targach, stworzone brakiem rzetelności kupieckiej u naszych wielkich przemysłowców żydowskich.

Brak kredytu i dobrej sławy kupieckiej u wielkiego świata handlowego oddziaływa niestety także niekorzystnie na rozwój przemysłu u nas samych. Fabrykat krajowy mając utrudnionym wywóz i popyt na obcych targach, stara się o drogi do zbycia we własnym kraju. Tu trafia jednak na zapory, które zostają w przyczynowym związku ze zmonopolizowaniem przemysłu przez żydów. Aby nas nie posądzono o przesadę i niechęć ku żydom, przeciw czemu się jak najmocniej zastrzegamy, odwołamy się na tem miejscu do słów posła Stanisława Szczepanowskiego wypowiedzianych na Sejmiku relacyjnym odbytym w Drohobyczy dnia 7. października 1890, gdzie poseł ten, bezprzecznie jeden z pierwszych ekonomistów polskich powiedział, „że żydzi zmonopolizowali handel“, „że żydom często zarzucamy patrzenie się na zysk natychmiastowy, czy przypadkowy“. I cóż omawiając przyczyny upadku ekonomicznego u nas i nędzy naszych drobnych przemysłowców, powracamy po...ątku tych słów znowu do monopolu żydowskiego i do żądzy przemysłowca żyda przysporzenia sobie zysku natychmiastowego, czy przypadkowego, zysku, aby znaczenie słowa „przypadkowy“ było zrozumialszem, dającego się określić dokładnie utartym frazesem, „aby byle tylko co urwać.“

Żyd nie lubi twardej i żmudnej pracy, dlatego nie osiada na roli, nie trudni się rzemiosłami wymagającymi pilności, akuratności i sumienności w wykonaniu, stroni od pracy dającej tylko zarobek dzienny, od zajęć, które z góry wykluczają możność wzbogacenia się i skazują oddającego się im na życie w ciągłej pracy bez wytchnienia. Nie wyklucza to, aby żydzi nie trudnili się rzemiosłami, owszem, dość mamy rzemieślników żydowskich, a nawet i robotników dziennych żydów, lecz ci jeśli rzeczywiście tylko rzemiosłu się oddają lub pracą ręczną zarabiają na swoje utrzymanie, są również biedni jak rzemieślnik i robotnik chrześcijański, są jak ci skazani na powolną zagładę. Proletaryatu żydowskiego nie mamy przeto na oku i nie przeczymy, że jest on upośledzonym i politowania godnym.

Przemysł nasz w kraju niszczy żyd handlarz, żyd kupiec, żyd dzierżawca, żyd arendarz. Nie chcąc i nie umiejąc na innej drodze jak na drodze przemysłowej zarobkować i mając do walczenia z konkurencyą żydowską, drobny przemysłowiec żyd, naśladuje w swoim zakresie działania, żyda wielkiego przemysłowca.

Przedewszystkiem przeto osiadłszy w jakiejś miejscowości stara się o zmonopolizowanie w swojem ręku tej gałęzi przemysłu, której się oddał.

Jeśli handluje zbożem i pośredniczy między producentem a hurtownikiem, skupuje ziarno od włościan niedopuszczając wszelkimi możliwymi sztuczkami do tego, aby producent zbył bezpośrednio swój produkt hurtownikowi; jeśli kupczy towarem kolonialnym, łokciowym lub galanteryjnym, stawia cenę tak, aby przy targu, bez czego w handlu żydowskim obejść się nie może, przy znacznym nawet opuście, mieć jeszcze zysk znaczny, a gdy to mu się nie uda, na miarze i wadze odbić to, czego przy cenie nie mógł nałożyć; handlujący surowcem i potrzebami warsztatowymi potrzebnymi dla

Pogawędka niedzielna.

Gdyby p. burmistrz posiadał dar Falba przewidywania chociaż w przybliżeniu dni krytycznych, byłby niezawodnie obecny ciałem na posiedzeniu czwartkowem rady miejskiej. Dzień 16. bm. pamiętnym będzie w dziejach Przemyśla. Łagodna rada, zaznaczająca dotąd swoje istnienie jedynie podnoszeniem rąk przy głosowaniu, postawiła się w sprawie mianowania nowych urzędników miejskich sztorcem a Mirabeau rady w mowie piorunującej, od której aż szkarłat kotar zdobiących okna sali pobladł, wykazał, że pieciuwirat magistracki nie ma prawa przedstawiać przyszłych remuneracyuszów radzie. Swawolni pp. radni nie widząc przed sobą mentora przyklasnęli temu poglądowi i odesłali sprawę nominacyi do sekcyi. — Biedni kandydaci wyszli na tem najgorzej, bo nietylko, że zawieszeni między nadzieją i rozpaczą, „hangend und bangend in zittender Pein“ nie wiedzą, jaki ich los czeka w sekcyi, to w dodatku nie dostaną pierwszego płacy, na którą wielu liczyło z całą pewnością.

Zwycięstwo rady odniesione nad magistratem, nie spowoduje prawdopodobnie kwestyi gabinetowej, tak jak fiasko ugody czesko-niemieckiej, nie zniewoliło ministra prezydentów do ustąpienia i można być pewnym, że za przybyciem głowy miasta sekcya, a z nią rada pójdą pod jarzmo kaudyńskie, przeproszą za wybryk i zamianują urzędnikami miejskimi tych, których na to predestynowano.

* * *

Między skutkiem a przyczyną trudno się często dopatrzeć związku i niktby nie uwierzył, że artykuły *Gazety* „Co nam grozi“ pomogą p. Gütterowi do otrzymania dostawy nafty dla miasta. Tak jednak jest. Większość pp. radnych, słusznie czy niesłusznie dotkniętą poglądami ekonomicznymi rozwiniętymi w tych artykułach, wzięła sobie za rzecz honoru udowodnienie autorowi, że mimo najgorszej opinii kupieckiej, p. Gütter obdarzy miasto taką naftą, iż przed jej jasnością w kąt gaz i światło elektryczne. Zamiar ten szlachetny pokryto oszczędnością w szafowaniu groszem publicznym. Za nią szermierzył radny p. Scheinbach pasowany niedawno temu w bożnicy na rycerza. Aktu tego dokonał pięściowładny I. Blech, lecz nieobeznany dokładnie z przepisami ceremoniału uderzył adepta zamiast po ramieniu po licu. Dokument nobilitacyi wniesiono do oddziału karnego ck. Sądu powiatowego m. d. i zostanie odczytanym publicznie na „pyskówkach.“

* * *

Za „Co nam grozi“ pomszczono się naftą gütterowską na latarniach miejskich, które od 1. stycznia 1891 skazane są na śmierć przez całopalenie, lecz stokroć gorszy los spotkał „Wojnę babińską.“ Pedagogiczne niewiasty zwołały wiec kotylionów, złożyły sąd inkwizycyjny i po wysłuchaniu oskarżenia wydał ów trybunał w zaoczności oskarżonych, — bo trzech jest podejrzanych o ojcostwo „Wojny babińskiej“, — wyrok, mocą którego: 1) Numer *Gazety* zawierający inkryminowany artykuł zostanie spalony na stosie. 2) Autorów uznaje się kacerzami i po najdłuższem życiu osadza ich cześć nieśmiertelną na nieprzeliczoną liczbę lat w kotle napełnionym smołą. 3) Zakazuje się czytanie *Gazety* pod grozą staropanieństwa. 4) Zarządza się odgraniczenie szkoły zostającej pod opieką pedagogicznych niewiast od zakładu, którego rzecznikiem jest *Gazeta*, przez odpowiednie przystrojenie symboliczne.

* * *

Jak *Gazeta* w „Kronice“ czwartkowego numeru doniosła, zamierza Dr. Holub w dniu 25. b. m. urządzić odczyt o swoich podróżach w środkowej Afryce. Odczyt ten będzie ze wszechmiar zajmujący. Sławny podróżnik zamierza bowiem, aby publiczności uzmysłowić okolice przez niego zwiedzone i wrażenia, jakie tam odniósł, przytoczyć do każdego ustępu jako ilustracyę, porównania wzięte z naszego grodu. I tak: „Targ ludożerców w Hiambango,“ patrz „Plac rybi.“ Trzęsawiska nad brze-

rzemieślnika, materyałem budowlanym, wapnem, drzewem budulcowym, cegłą, inrej się znów trzyma taktyki, zapewniając sobie odbyt dla swego towaru na kredycie odzielonym nieraz i to do znacznej wysokości, rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom. Tym kredytem, zawsze lichwiarskim, przysparza on sobie zyski podwójne, raz zmuszając kredytującego do przyjęcia ceny wygórowanej, powtóre dostarczając mu surowiec zły i przybore wadliwe.

Wytwarzając z takiego i pracując takim materyałem produkuje drobny przemysłowiec wyroby mniej wartościowe nie odpowiadające jakością cenie, którą zmuszony jest postawić, aby nią pokryć materyał, swoją pracę i potrzeby codziennego życia. A jakież to skutki za sobą prowadzi? Oto nabywca krajowiec zraża się do wyrobu krajowego, i, a tego właśnie pragnie i ku temu dąży handlarz i kupiec żyd, spieszy po zaopatrzeniu swoich potrzeb do handlów z gotowym towarem, do składów z meblami wiedeńskimi, magazynów z gotowymi sukniami, z obuwiem fabrycznym, do „Bazarów“, które już od lat kilku podkopują nasz drobny przemysł, nasze rękodzieła, do „Bazarów“, z którymi drobny przemysłowiec i rzemieślnik toczą głuchą, rozpaczliwą, beznadziejną walkę.

„Bazar“ oto ostatnie słowo zagłady dla przemysłu krajowego, a zawdzięczamy go żydom.

W obszernych magazynach na Leopoldstadt w Wiedniu i w dzielnicy żydowskiej Pesztu, trzymanych także przez żydów spekulantów, spoczywa ogrom towaru tandetnego, wybrakowanego, zleżałego, złego, towaru, jaki żadna fabryka dbająca o swoją reputacyę nie puści na targi światowe. —

Mierzwę tę nabywają ci spekulanci za bezcen, z przeznaczeniem, aby się jej pozbyć do Galicyi, która na punkcie ekonomicznym stoi w ich oczach niżej od księstw naddunajskich. Otóż do tego źródła ściągają się z naszego kraju handlarze hurtowni i czerpią zeń zasób dla swoich składów. Z nabytym towarem wracają do domu i zaopatrują weń mniejszych hurtowników, ci zaś kupców i kramarzy. Tym sposobem nabywamy sukna „prawdziwie wełniane farbowane w wełnie,“ które płowieją po tygodniu, a rozłażą się po dwóch miesiącach, płótna spalone w apreturze, materye bławatne lżejsze i słabsze od pajęczyny, słowem lichotę bezwartościową przepłaconą w stosunku do jakości kilkakrotnie.

Czy z takim towarem może konkurować kupiec rzetelny czy chrześcijanin, czy żyd? W tym wypadku konkurencya jest niemożebną. Kupiec uczciwy nabywa towar wprost od fabrykanta, nabywa towar modny i trwały i płaci zań taką cenę, że chcąc zyskać chociaż cokolwiek musi podobny towar o 35% do 50% sprzedawać drożej od kupca zaopatrującego się w tak zwany po kupiecku „powel“.

(C. d. n.)

---

gami rzeki Kongo,“ „Przechadzka ulicą Kopernika ku rzeźni,“ „Dzicy u siebie,“ „Pobyt dwugodzinny na ulicy Serbańskiej i Wałowej.“ „Noc w lasach dziewiczych,“ „Chodnik nad przystanią Franciszka Józefa po godz. 6 wieczorem.“ „Koncert małpi.“ „Głosy uwięzionych w aresztach miejskich.“ „Lwy i tygrysy,“ „Przyjazd do Przemyśla koleją z kuferkiem ręcznym.“ „Droga bez wyjścia,“ „Konieczność reformy policyi miejskiej.“ „Odarci ze skóry,“ „Przejażdżka fiakrem na Budy.“ — Ponieważ nie mam dokładnego programu pod ręką, nie mogę zaostrzyć ciekawości szanownej P. T. Publiczności przytoczeniem dalszych ustępów odczytu nieustraszonego podróżnika. Sądzę jednak, że tych kilka ustępów, które podałem, wystarczą, aby w dniu 25. b. m. zapełnić wielką salę rady w magistracie aż po brzegi. Miło bowiem dowiedzieć się, że nasz gród nadsański, wonny jak róże doliny Saronu, pierwszy między trzydziestoma miastami odznaczonymi nową ustawą gminną, dążąc pod opiekuńczymi skrzydłami Freudenheima i spółki ku złotej erze postępu i rozkwitu ekonomicznego, zażywa nie europejskiej, lecz afrykańskiej sławy „Szrum.“

Wareg

Dwie rocznice.

(Dokończenie.)

Myśl wyzwolenia Polski z pod obcego jarzma uosobiła się i w Poniatowskim, ale ten odmiennie ją pojmował. Józef Poniatowski, to książe, bliski tronu arystokrata polski. I on kochał Polskę, ale ją kochał po swojemu. W miłości tej było więcej poetycznej abstrakcyi, aniżeli rzeczywistości. Kościuszko kochał Polskę bo ona była dla niego szlachetnym narodem. Poniatowski Ją kochał także, ale on kochał Jej imię, symbol, ideał, musiało mu zatem zbywać na poczuciu siły narodowej. Bolała go zdrada jego stryja w r. 1792, opuścił więc służbę i w dwa lata później wstąpił w szeregi narodowe pod rozkazy Kościuszki. Nie wierzył ani w ludy, ani w rewolucyę, — słowa cesarskie znajdywały u niego więcej wiary aniżeli życzliwość narodu. Objął więc na wezwanie Napoleona stanowisko, którego nie przyjął Kościuszko, mąż ludu. Wprawdzie nie było to już jak u Dąbrowskiego zaciągnięcie się na żołd Francyi, lecz formowanie armii narodowej na polskiej ziemi i na polskim żołdzie; mimo to postawione zastrzeżenie protektoratu francuskiego skrępowało myśl narodową i przykuło do łaski osobistych i ambitnych celów polityki protektora. Polska pomimo balów, illuminacyi i teatrów, nie żyła życiem własnem, bo po klęsce protektora pod Moskwą zapadła na nowo w letarg. Zawiedziony na łasce cesarskiej, poznaje Poniatowski dopiero teraz całą nicość obietnic dyplomacyi, gdy niema samodzielności narodu a godność marszałka Francyi szkarłatem sromu pokryła jego czoło. Straciwszy wiarę w ambitnego cesarza — a za późno już było oprzeć się na narodzie — przeniósł swą wiarę do Boga, uważa się za narzędzie opatrzności a uderzony tem objawieniem staje się bohaterem Polski. „Bóg mi powierzył honor Polaków — Jemu go tylko oddam“. — Wzniosłe te słowa wodza polskiego wypowiedziane w obliczu wieczności gdy się rozstawał z ułudami świata, wykazują całą nicość zagranicznych protekcyi i robią uroczysty rozbrat z dyplomacyą. Bogu oddaje losy Polski, bo obca pomoc, jeżeli już nie jest nieszczęściem dla narodu w oczach jego, to przynajmniej jest ona bez wartości i znaczenia. Całe wojsko zrozumiało myśl wodza a „wracajmy do kraju“ był powszechny głos przebiegający szeregi Polskie.

Obu bohaterów, Kościuszkę i Poniatowskiego uczcił Naród w miarę ich zasług.

Skromniejszemu, Kościuszce, —któremu dwa światy hołd złożyły: świat nowy wolnych w Ameryce i świat stary w osobie cara Rosyi — zbudował lud na górze św. Bronisławy najwspanialszy pomnik, przypominający nam czasy gminowładztwa słowiańskiego Krakusa i Wandy a zwłoki jego złożył w grobach królów. Poniatowskiemu przebaczył naród marszałkowstwo u obcego despoty i osądził go ze wzniosłych słów u bramy wieczności wypowiedzianych. — Tak więc w grobach królewskich na Wawelu spoczęły dwie trumny obok siebie. Jedna z nich mieści w sobie popioły męża ludu a druga resztki purpury — jedna przypomina kosę i Racławice, druga Kremlin i Elsterę. Obie przechowują dwa ciała, w których biły gorące dwa serca dla Ojczyzny i żyły dla jednej i tej samej myśli narodowej.

Czyliż po tych wielkich ludziach nic nam nie pozostało prócz trumien i garści popiołu? czy dusze ich odleciały od nas na zawsze? Nie! serca ich należały do Polski a dusze ich do dzisiaj ogrzewają Polskę i patrzą na nas.

Z Izby sejmowej.

Posiedzenie d. 14. b. m.

Przystępując do porządku dziennego uwiadomił Marszałek Izbę, iż ks. biskup Łobos i rektor Stanecki nie jawili się z powodu choroby, poczem udzielił posłowi Torosiewiczowi 3 dniowy urlop.

Izba udzieliła posłowi hr. Dzieduszyckiemu Wojciechowi 2-tygodniowy urlop. Poczem odesłała Izba w pierwszem czytaniu przedłożenie rządu o zamknięciu funduszów indemnizacyjnych, tudzież sprawozdania Wydziału krajowego do poszczególnych komisyj. Komisye te składają się: z budżetowej, administracyjnej, gospodarstwa krajowego i szkolnej, każda z 17 członków, prawniczej z 19, sanitarnej i przemysłowej każda z 11, bankowej i gminnej z 13 i drogowej z 12 członków.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

P. Władysław Koziebrodzki złożył do laski marszałkowskiej wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

I Rewizyę instrukcyi dla Wydziału krajowego z dnia 1. marca 1866 i przepisów ustawy służbowej.

II. Wybór komisyi z dziewięciu członków celem przeprowadzenia tej rewizyi i przedłożenia Sejmowi odpowiednich wniosków. Wniosek ten podpisany przez 31 posłów będzie regulaminowo traktowany.

Potem p. Harasimowicz żądał bezprocentowej pożyczki w kwocie 20000 zł. i bezzwrotnej zapomogi 1000 zł. dla pogorzelców miasta Mikołajowa. Wniosek ten postawiony jedynie w języku ruskim, wywołał ożywioną dyskusyę pod względem formalnym t. j. czy ma być także i w tekście polskim podany, poczem odesłano go do komisyi budżetowej.

Posiedzenie d. 16. b. m. rozpoczęło się o 11 godz. rano.

Izba odesłała w pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe o organizacyi służby sanitarnej, tudzież sprawozdania Wydziału krajowego do odnośnych komisyj.

Posiedzenie zapełniono przeważnie wyborami do komisyj. Zaraz po posiedzeniu ukonstytuowały się następujące komisye:

Komisya gospodarstwa krajowego; komisya drogowa; komisya administracyjna komisya górnicza; komisya przemysłowa komisya szkolna; komisya prawnicza; komisya budżetowa; komisya bankowa.

Najważniejszym był odczytany wniosek p. Madeyskiego w sprawie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego. Wniosek ten podpisał b. marszałek Jan hr. Tarnowski, oraz najwybitniejsi posłowie.

Odczytano dalej wniosek Merunowicza, wzywający Wydział krajowy do przedłożenia ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej.

Włodzimierz Kozłowski interpelował rząd, kiedy zamierza wnieść do Rady państwa projekt zmiany ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Dodać należy, iż na tem posiedzeniu uczynił p. hr. Szeptycki wniosek naglący o udzielenie zasiłku 600 zł. dla pogorzelców gminy Ozomli w powiecie jaworowskim. Izba uchwaliła po myśli wnioskodawcy odesłać ten wniosek do komisyi budżetowej z poleceniem ustnego przedłożenia sprawozdania na następnem posiedzeniu.

Na wniosek p. Wereszczyńskiego uchwalono, aby sprawozdania mniejszej wagi mogły być przez Wydział krajowy wnoszone do Sejmu bez drukowania.

Następne posiedzenie odbyło się w sobotę.

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 16. października b. r.

Obecnych radnych 28. Przewodniczący wiceburmistrz p. Gamski sekretarz p. Dobrzański.

Protokół z posiedzenia z dnia 2. bm. przyjęto.

Na porządku dziennym obsadzenie posad w magistracie. Na zarządzonem tajnem posiedzeniu uchwalono na wniosek p. Dr. Dolińskiego sprawę odesłać do odnośnej sekcyi, gdzie dotąd nie była.

P. Dr. Ziemiański czyni wniosek naglący, ażeby ze względu na narzekania wśród publiczności, iż nie można w ważnych nieraz sprawach żądać pomocy urzędników magistratu, gdyż ci funkcyonują tylko od godziny 8 do 2, gdy także urząd policyjny, choć jest tak ważnym działem w Przemyślu, po południu bywa zastępywany tylko przez swoich dyżurnych policyanów, którzy wcale spraw nie umieją rozstrzygać, — Rada uchwaliła, iż godziny urzędowe dla urzędników magistratu ustanawia się na godzinę 8 do 12 przed południem i 3 do 6 po południu. Po uchwaleniu nagłości r. p. Frankowski zaznacza, iż w tę sprawę Radzie mięszać się należy, gdyż to jest czysto do burmistrza należąca sprawa, wnosi więc aby nad wnioskiem p. Dr. Ziemiańskiego przejść do porządku dziennego. Wniosek ten upadł, uchwalono natomiast na wniosek p. Dr. Dolińskiego, odstąpić sprawę p. burmistrzowi do załatwienia.

P. Dr. Doliński interpeluje p. wiceburmistrza, czy komisya kontrolująca zaczęła fungować; p. wiceburmistrz przyrzeka dać odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Ref. p. Dr. Smutny wnosi imieniem sekcyi na przeistoczenie 4 ubikacyj w kasarni przy ul. Czarnieckiego dotąd przez rusznikarzy wojskowych zajmowanych, na biura. Wojskowość tego domaga się a nadto dochód z 461 zł. 40 ct. powiększy się na 656 zł. 60 ct. Koszta przeistoczenia obliczono na 1000 zł. Uchwalono zgodnie z wnioskiem sekcyi przeistoczyć te ubikacye a roboty podjąć we własnym zarządzie.

Uchwalono na prośbę Towarzystwa upiększenia miasta przyjąć do plantacyi miejskich stróża od 1. listopada br. za opłatą 12 zł. miesięcznie.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem sekcyi dla rozszerzenia kasarni przy ul. Strycharskiej nabyć realność Mojżesza Teppera ocenioną na 3515 zł. w drodze zamiany za miejską realność na Mniszu t. z. „Transporthaus“, przedstawiająca wartość 3047 zł. i upoważnić burmistrza do zawarcia kontraktu.

Dla oświetlenia miasta rozpisano licytacyę na dostarczenie nafty. Zgłosiło się 3 oferentów. Boruch Grossman, który żąda za 100 klgr. 18 zł. 85 ct. Moses Gütter który żąda 16 zł. 50 ct. i firma Wiktora i Ski żądająca za 100 klg. 19 zł. Wobec tego, że najniższą jest oferta M. Güttera, wnosi sekcya przyjąć tę ofertę. Na zapytanie p. Hennera, czy Gütter złożył próbki nafty, odpowiada p. ref, iż takowych nie złożył, ale to jest zbyteczne, gdyż i tak jest wszelka gwarancya dopełnienia umowy. W tym samym duchu przemawia p. M. Gans. P. Dr. Doliński wnosi, aby chcąc uniknąć wszelkich narzekań na złe oświetlenie miasta przyjąć ofertę Wiktora i Ski, nie powinno się bowiem rozchodzić miastu o cenę, tylko o jakość, z doświadczenia zaś wiadomo, iż lepszy gatunek nafty daje lepsze światło. Publiczność jest zadowolona z nafty Wiktora i magistrat w roku ubiegłym był z niej zadowolony, to więc za tą firmą przemawia, podczas gdy firma Güttera nie daje żadnej gwarancyi, że będzie dawała naftę dobrą a ta taniość właśnie wydaje się mocno podejrzaną jako spekulacya. — R. p. Scheinbach oświadcza się za ofertą Güttera a r. p. Henner polemizuje z p. Dr Dolińskim nadmieniając, że z góry nie da się powiedzieć, że ta nafta jest zła a tamta dobra, a że *Gazeta Przemyska* na naftę Wiktora nie narzeka to mowcy nie przekonuje, tenże oświadcza się więc za Gütterem. R. ks. Dr. Paszyński popiera wniosek p. Dr. Dolińskiego na podstawie własnych spostrzeżeń. Mowca od dawna używa naftę od Wiktora i jest bardzo zadowolony, nadto słyszał mowca, że Gütter nie ma bardzo dobrej konduity, będzie więc głosował za firmą dobrą, aby uniknąć wszelkich kłopotów. R. p. Dornwald przedstawia Radzie, iż jako fabrykant potrzebuje wiele nafty, oblicza więc na minuty i przekonał się, że na nafcie złej nie ma żadnego zysku a tu się nie powinno rozchodzić o parę zł., tylko o dobro publiczności, Gütter przy tak niskiej cenie, aby zyskać, nie może dostarczać dobrej nafty. Mowca więc oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem p. Dr. Dolińskiego. P. Frankowski wnosi na zamknięcie dyskusyi, co też uchwalono. Przemawia jeszcze p. Dr. Rosenbach, że nie należy protegować p. Wiktora, gdyż tu się rozchodzi dla miasta o 400 zł. a nadto słyszał mowca od innych, że i Wiktora nafta jest nienajlepsza. R. p. Dr. Kozłowski zajmując się oświetleniem miejskiem, doznawał nieprzyjemności, podczas dostarczania nafty przez Grossmanna. Nie mógł formalnie dać sobie z nim rady, dlatego też głosuje z p. Dr. Dolińskim. Rada uchwala przyjąć ofertę Mosesa Güttera.

Uchwalono wynająć plac Nr. 2. na targowicy Pinkasowi Duft za 120 zł., a co do Nr. 4. rozpisać licytacyę. (P. Dr. Doliński zapytuje przewodniczącego, jak to się stało, iż ta sprawa była dawniej w sekcyi 2 i on sam ją referował, a teraz weszła do sekcyi 3).

Uznano rachunek za czyszczenie miasta w kwocie 1257 złr. 55 ct. za miesiąc wrzesień.

Ref. p. Dr. Rosenbach. Uchwalono uznać sprawdzone rachunki za r. 1888 i udzielić zwierzchności absolutoryum.

Ref. p. Frankowski. Uchwalono stabilizować Waldmana sierżanta policyi. (Do tego czasu wedle relacyi p. burmistrza żadnego ze służby policyjnej nie stabilizowano.) — Uchwalono także stabili. p. Hierowskiego. — Uchwalono p. Pawlika przyjąć do związku gminy za opłatę 25 zł. (P. Dereniowski wnosił przyjęcie za opłatą 10 zł.) — Przyjęto do wiadomości doniesienie ks. biskupa Soleckiego, że ks. kan. Łękawski zamianowany został kierownikiem szkoły wydziałowej na Zasaniu.

Na tem posiedzenie zakończono.

Ależ nas oświetlili!

Porządna firma.

P. Gütter, przestępca skarbowy, przeciw któremu za mięszanie ciężkich olejów mineralnych z benzyną w zamiarze wytworzenia nafty oszustniczej i ukrócenia skarbu w opłatach od nafty, wdrożyły władze skarbowe dochodzenie i na którego realności za oszustnicze postępowanie przeciw skarbowi zabezpieczono grzywnę w wysokości 10.000 zł., otrzymał na posiedzeniu Rady miejskiej we czwartek dnia 16. b. m. do stawę nafty dla miasta Przemyśla na rok 1891. — Wniosek na obdarzenie nas dostawcą zażywającym tak świetnej sławy kupieckiej, postawiła sekcya.

Na co próbek.

W warunkach licytacyjnych zostało postanowionem pod nieważności aktu licytacyi, że oferujący winni do oferty dołączyć próbki nafty, jaką miastu dostarczać się obowiązują i że przy każdym odbiorze ma być dostarczona nafta porównaną z próbką dołączoną do oferty. Uczciwy i zacny p. Gütter nie dołączył jednak próbek, gdyż chce mieć ręce wolne i dostarczać takiej nafty, jaką sam uzna za odpowiednią, mianowicie nafty, która już spowodowała setki eksplozyj i omal co, jak to radny p. Dornwald na czwartkowem posiedzeniu zaznaczył, że nie spaliła jego fabryki, poparzywszy natomiast ciężko kilku robotników. P. Gütter jednak daje miastu takie gwarancye, że udzielono mu przywileju dostarczania nafty na ślepo.

Piękna oszczędność.

Rzecznik wielce szanownego przemytnika p. Güttera podniósł na radzie, że ze względów oszczędności i dobrej gospodarki należy zacnemu p. Gütterowi oddać dostawę nafty; zaoszczędzi się bowiem przytem na taniej jego ofercie aż około 500 zł. rocznie.

Nieprawda p. Scheinbach. Tani Gütter nie może po cenie oferowanej miastu dostarczyć nafty niewybuchowej, bo musiałby tracić na 100 kilogramach po 3 zł. Dostawi przeto naftę wprawdzie białą lecz wybuchową, naftę, którą napełnione lampy będą pękać i palić się jedna po drugiej. Palniki zaś, jakich miasto używa, a ma ich sporo, kosztują od 5 do 7 zł. Gdyby zatem tylko jeden na dobę pękł lub się spalił, poniesie miasto rocznie szkodę w wysokości od 1280 do 2548 zł! Gdzież oszczędność wykalkulowana przez wielkiego finansistę radnego p. Scheinbacha? Nafta to nie owies, ani siano.

Cześć mężom prawym.

Nikt przecież nie pomówi radnych pp. ks. prałata Dr. Paszyńskiego, adwokata Dr. Dolińskiego, adwokata i syndyka miasta Dr. Kozłowskiego i fabrykanta M. Dornwalda o stronniczość, a jeśli ci panowie radni udowodnili przekonywająco, że tania nafta paląc się szybko, zwęglając knoty i narażając lampy na spalenie się i pękanie, jest taktycznie droższą od nafty chociaż wyższej w cenie, jaką ofiarowała firma krajowa Wiktora i Spki znana z uczciwości i znakomitego wyrobu nafty, należało przyjąć ofertę tej spółki jako jedynie korzystną i zapewniającą miastu towar uczciwy i dobre oświetlenie. Cześć zatem wspomnionym panom radnym za ich obronę sprawy uczciwej i przemysłu krajowego.

W dowód wdzięczności.

Za to, że firma Wiktora i Spk. dostarcza obecnie miastu dobrej nafty i skargi na całopalenie lamp i kaganki kuchenne od czasu gdy wspomniona firma miasto oświetla ustały, nie uwzględniono jej oferty.

Po takiem postępowaniu rady i wobec protegowania szalbierczych handlarzy nafty, nie może żadna uczciwa i dbała o reputacyę handlową firma krajowa stanąć do licytacyj rozpisanych przez magistrat miasta Przemyśla.

Kto godniejszy.

Niechaj każden bezstronny osądzi, kto więcej godny zaufania, czy p. Gütter przestępca skarbowy, czy Wiktor i Spka, zażywający wszędzie jak najlepszej sławy, której główny spólnik jest posłem na Sejm krajowy.

Jaka jest opinia ogółu.

Ogół jest oburzony uchwałą zapadłą w sprawie dostawy nafty dla miasta przez Güttera, a to głównie dlatego, ponieważ odstąpiono od warunków licytacyi i przyjęto tegoż ofertę bez próbek.

Czego żądamy?

Domagamy się, ażeby burmistrz lub tegoż zastępca, gdy uchwała powzięta na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej jest szkodliwą interesom gminy, wstrzymał w myśl § 56 ustawy gminnej wykonanie takowej.

W sprawie szkolnej.

Dyrekcya c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego nadesłała nam sprostowanie co do niektórych szczegółów, zawartych w artykule *Gazety* z dnia 12. b. m. pod tytułem „Wojna babińska“. Przepraszając uprzejmie Dyrekcyę, że „sprostowania“ tak obszernego w całej osnowie umieścić nie możemy, zwłaszcza, że na podstawie §. 19 ust. pras. „sprostowania“ tego nie jesteśmy obowiązani umieścić, zaznaczamy ze sprostowania to jedno co w rzeczy samej jest najgłówniejszem, że nauczycielka szkółki froeblowskiej nie wniosła protestu przeciw uchwale koferencyi nauczycielskiej, względnie zarządzeniom Dyrekcyi, lecz jedynie z późniejszego polecenia Dyrekcyi, ktora podała była swoje uwagi do wyższej Władzy szkolnej. Dyrekcya kierowała się w tym wypadku względem, że tylko w ten sposób sprawa czasu nauki w szkółce froeblowskiej zostanie raz na zawsze statutowo załatwioną i rozstrzygniętą. A zatem „Wojny babińskiej“ tym razem na Zasaniu nie było. Zresztą sprostowanie Dyrekcyi nie obala — bo obalić nie zdoła — naszego zapatrywania się na szkołę wydziałową na Zasaniu — i z tego względu nie omieszkamy napisać w swoim czasie poważnego artykułu, za który wdzięczni nam będą ci, których to obchodzi przez wzgląd na dobrą opinię szkoły. W dusznej aurze zasańskiej „babuszeryi“ nawet mądre głowy męskie dostają „zamętu.“ Taka aura to nie dla szkoły!

KRONIKA.

Przemyśl d. 18. października 1890.

Zapiski osobiste. Starszy radca pocztowy, p. Nawratil bawił tymi dniami w Przemyślu i badał na miejscu sprawę budowy nowego gmachu dla urzędu pocztowego i telegrafu.

Burmistrz miasta p. Dr. Al. Dworski powrócił w sobotę ze Lwowa i zabawi kilka dni w Przemyślu dla uregulowania kwestyi obsady urzędników miejskich.

Przypominamy, że walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ zwołanem zostało na poniedziałek d. 20. bm. Zgromadzenie będzie niezawodnie bardzo liczne, bo na porządku dziennym postawiono wiele dla przyszłego rozwoju Towarzystwa bardzo ważnych spraw.

Egzamina kwalifikacyjny dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych rozpoczęły się pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Baranowskiego d. 13. bm. Do egzaminu zgłosiło się 17 kandydatek i jeden tylko kandydat.

Przedstawienie kółka dramatycznego „Gwiazdy“ przemyskiej zapowiedziane na niedzielę w teatrze letnim na Zamku zostało odwołanem z powodu niestałej pogody i zimna. Jak się dowiadujemy komedya ludowa „Emigracya chłopska“ zostanie odegraną dopiero w przyszłym tygodniu w sali pod „Opatrznością.“

W hotelu Victoria koncertować będzie w niedzielę d. 19. bm. kapela wojskowa 24 p. p.

Oddział jednorocznych ochotników w piechocie liczy 33 ludzi i został na ten rok przydzielonym do 24 p. p. Drugi oddział pełni służbę w Jarosławiu przy 9 p. p. W kawaleryi służy 28 jednorocznych ochotników a przy artyleryi 3.

Szkoła niedzielna dla sług rozwija się pomyślnie. Dotąd zapisało się 60 i kilka sług a udział byłby niezawodnie liczniejsze, gdyby nasze panie wpływały na swoje sługi, aby się jak najliczniej wpisywały. Szkoła taka, dobrze poprowadzona, może wywrzeć nader korzystny wpływ na umoralnienie niewieściej klasy służących.

Kronika brukowa. Między stragarniakami na placu Kazimierza wielkiego powstała w piątek przed południem bójka, wśród której wybito handlarce owocami, Ryfce Blau dwa przednie zęby.

Woźnicy p. G. z Bolestraszyc ściągnięto na nowej Targowicy w miniony piątek z woza koc i dwa próżne worki.

Kradzież. W nocy ze środy na czwartek skradziono z szafarki pani M., zamieszkałej w kamienicy p. Eisnera, kilka kwart masła i kilkanaście talerzy porcelanowych.

Śledztwo o przekupstwo przy wyborach prowadzi obecnie w Jarosławiu p. Dr. Żebracki, adjunkt sądowy. Bliższych szczegółów podać nam nie wolno.

Wiadomości wojskowe. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ministerstwo wojny zajmuje się przedłożyć się mającymi w roku przyszłym delegacyom wspólnym pracami, zmierzającymi do wykończenia organizacyi armii. W tegorocznych delegacyach uchwalono już reorganizacyę artyleryi wałowej. Odnośne przepisy wejdą już w życie z nowym rokiem. Tak samo jednak jak artylerya wałowa, wymagają także reorganizacyi i uzupełnienia także techniczne oddziały wojska, mianowicie inżynierya i pionierzy.

Armia operująca w razie wojny powinna, według nowego planu, składać się z 12 korpusów czyli 22 dywizyj. Istniejące dotychczas oddziały inżynierskie i pionierów nie wystarczają jednak do należytego zaopatrzenia wszystkich dywizyj, tudzież najważniejszych twierdz, odpowiednimi oddziałami technicznemi. Austro-węgierska armia rozporządza mianowicie tylko dwoma pułkami inżynieryi i jednym pułkiem pionierów. Każdy pułk inżynieryi, na stopie wojennej, ma pięć batalionów, każdy liczący po 4 kompanie liniowe i 2 kompanie rezerwy; pięciu kompanij uzupełniających każdy pułk nie można brać w rachubę, ponieważ nie występują w stanie czynnym. Cały oddział techniczny liczy 10 batalionów i 4 kompanie rezerwowe, razem przeto 44 kompanij. Ponieważ 4 bataliony przeznaczone są do obsługi twierdz znaczniejszych, zatem do służby przy armii operującej pozostaje tylko 28 kompanij. A ponieważ plan organizacyjny wymaga, ażeby do każdej z 42 operujących dywizyj piechoty była przydzielona jedna kompania inżynieryi, przeto brakuje jeszcze 14 kompanij inżynieryi. Idzie przeto o uzupełnienie armii w tym kierunku i o wypracowanie projektu kosztów tego uzupełnienia. Podobnie ma ma się rzecz z pionierami, których dotychczas armia austro-węgierska liczy tylko 28 kompanij. Ponieważ według nowej organizacyi każda dywizya armii ma otrzymać jednę kompanię, przeto oddział pionierów wymaga także stosownego uzupełnienia.

Kronika zamiejscowa.

Sześćdziesiąta rocznica listopadowego boju o wolność. Komitet zarządzający Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich 1831 r., na posiedzeniu 8. października b. r. uchwalił obchodzić tegoroczną 60letnią rocznicę powstania listopadowego z większą uroczystością. W skład programu wchodzi oprócz nabożeństwa uroczystego w kościele OO. Dominikanów, wspólny obiad, na który wszyscy weterani wojsk polskich z 1831 r. zaproszeni zostaną, w tym celu uprasza komitet, aby raczyli nadesłać do komitetu w Krakowie, ulica Gołębia l. 5 na dole, swwje adresy. *Ksawery Konopka*, przewodniczący komitetu.

Żydzi na Litwie i służba wojskowa. Aby zmusić Żydów do sumiennego wykonywania powinności wojskowej, wyznaczył rząd rosyjski 300 rsr. grzywny na uchylających się od niej. Liczba jednak tych ostatnich, jak podają *Moskow. Wied.*, jest tak znaczna, iż zaległości z tych grzywien w samej tylko gubernii kowieńskiej wynoszą dotąd 300.000 rubli. Podobne mniej więcej sumy przypadają i na inne gubernie litewsko-ruskie. Rząd znalazł w nich nowe źródło dochodu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYŚLU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Hnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Krellhausera i innych. Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

Tylko nafta niewybuchowa

Salonowa nafta niezapalna

Gospodarska nafta niezapalna

Główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej,

FABRYKI J. WIKTORA I SKI, (Ustrzyki dolne)

w Przemyślu

„Na Bramie" l. 1, róg ulicy Franciszkańskiej,

Wyłączna sprzedaż
Nafty bezpieczeństwa

(Sicherheits-Petrol)

SPRZEDAJE 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 20 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 16 „
„ „ „Wiktora" Petrolu niewybuchowego 30 „

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy **abonamentowe książeczki kuponowe** zawierające dowolną ilość asygnat z 5% opustem cen drobiazgowych.

Asygnat tych nabyć można oprócz w powyższym składzie, także w handlach P. T. Panów **Machalskiego, E. Witkowskiego A. Bourdona i w Narodnej Torhowli.**

Dla wygody P. T. mieszkańców Zasania została urządzona drobna sprzedaż wyż wspomnianych naszych gatunków nafty w Narodnej Torhowli w Przemyślu (naprzeciw ck. Starostwa) po cenach w składzie głównym niezmienianych.

Przy zakupnie w beczkach ważących około 150 kilo lub kamionkach ważących około 25 kilo opuszczamy **znaczny rabat.**

P. T. Abonentom odstawiamy zamówioną naftę do pomieszkain bezpłatnie w szczelnie zamkniętych naczyniach i we własnym wozie.

Dziękując za liczne i łaskawe względy, jakimi się obecnie cieszymy, kreślimy się z poważaniem ZARZĄD SKŁADU.

Tylko nafta nieeksplodująca

Czarnogórski

proszek roślinny

Chrysanthemum

jedyny i niezawodny środek do wygubienia wszelkiego rodzaju

OWADÓW

jako to:

moli pluskiew, szwabów, stonóg i t. p.

poleca

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu

w pakiecikach po 5, 10, 15, 20, 40 ct. lub też w większych ilościach.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Który środek jest najlepszy do odmładzania siwych włosów?

RÉGÉNÉRATEUR

JEDYNIE NA SKŁADZIE

w aptece pod Gwiazdą w Przemyślu

ul. Franciszkańska obok wieży zegarowej

w cenie 1 zł. za flakon.

Główny skład farb i handel materyałów

M. Beglückter

pod „czarnym psem"

W PRZEMYŚLU

ulica Kolejowa Nr. 101 dom OO. Reformatów

poleca na sezon zimowy

Masę woskową do zapuszczania podług własnego wyrobu w 3 odcieniach.

Masę francuską do zapuszczania podług w 3 odcieniach

Bursztynową Glazurę do podług nadającą farbę i połysk za jednem pociągnięciem w 4 kolorach.

Farby olejno lakierowe do podług zupełnie do użycia gotowe

po najumiarkowańszych cenach.

Wieńce grobowe

Na dzień zaduszny.

Wieńce grobowe

w wielkim wyborze

tak krajowe jak i zagraniczne

dalej

SZARFY z NAPISAMI

i bez tychże

po cenie najumiarkowańszej

poleca

HANDEL

T. MOCZARSKIEGO

przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw hotelu pod Gwiazdą.

Przyjmuje oraz zamówienia na lampy

Wieńce grobowe

Restauracya w hotelu „Trzy Korony"

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. P. T. Publiczności, że przyjmuję wszelkie obstalunki w zakres gastronomiczny wchodzące jako to: zbiorowe śniadania, obiady, kolacye, wesela, bale (do domów prywatnych podług umowy także z usługą) i wywiązuję się z takowych punktualnie i sumiennie. Lokal najodpowiedniejszy dla kółek towarzyskich zamkniętych, szczególnie obecnie gdzie i pokój zajmowany dotychczas przez pp. oficerów jest do dyspozycyi. Wszelkie wina krajowe i zagraniczne. Wino białe stołowe litra od 48 do 64 ct. Piwo okocimskie. Abonament miesięczny na obiady po 10, 12, 15 i 18 zł.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności zostaję z poważaniem

Karol Zakrzewski
restaurator.

KROWIANKA

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego

I. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością" F. Bajera

w Przemyślu.

NOWO OTWORZONY

Specyalny Magazyn Futer

gotowych i w sztukach

W PRZEMYŚLU

Rynek kamienica Wgo Giżowskiego w podwórzu Nr. 3

POLECA

WIELKI WYBÓR FUTER NA SEZON BIEŻĄCY

i przyjmuje zamówienia na futra gotowe w eleganckich fasonach, według najświeższych modeli, przez KRAWCÓW SPECYALISTÓW wykończonych.

Nabywając towar wprost z Lipska jestem w możności sprzedawać po możliwie niskich cenach; z czem się polecam Szanownej Publiczności

P. Tenenbaum.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

atrzymuje na składzie

aptéka „pod Opatrznością" F. BAJERA w Przemyślu.

W Ogrodzie
WYSOCKIM

nabyć można

SZCZEPY

bardzo szlachetne jabłoni po 60 ct. i gruszek po 1 zł.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr w Wysocku poczta Radymno.

Powróciłem

i ordynuję przeważnie w chorobach kobiecych.

Dr. Dukiet

plac na Bramie l. 77.

2—9

KEFALGINA

Jedyny niezawodny środek przeciw

MIGRENIE, NEWRALGII

w ogóle przeciw

uporczywym bolom głowy.

JEDNO PUDEŁKO KOSZTUJE 50 ct.

Jedynie na składzie w aptece „pod Gwiazdą" w Przemyślu.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.